Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 13.07.2021 www.osw.waw.pl

Putin: Ukraińcy to Rosjanie, Ukraina to „anty-Rosja”

Maria Domańska

12 lipca opublikowano artykuł prezydenta Władimira Putina „O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców”, który został zapowiedziany 30 czerwca 2021 r. podczas dorocznej „gorącej linii” ze społeczeństwem. Tekst zamieszczono na oficjalnej stronie internetowej prezydenta kremlin.ru (w dwu wersjach językowych – rosyjskiej i ukraińskiej).

Treść artykułu analizującego historię relacji rosyjsko-ukraińskich podporządkowana jest tezie, że Ukraińcy stanowią odwieczną, nieodłączną część „trójjedynego narodu ruskiego”. Wspólnota ta opiera się na tysiącletniej historii, języku, „ruskiej” identyfikacji etnicznej, wspólnej przestrzeni kulturowej, religii prawosławnej. Ich więź z państwem rosyjskim ma charakter szczególny i organiczny, gwarantuje Ukrainie rozwój, a próby jej zerwania lub osłabienia (które mogą być inspirowane wyłącznie z zewnątrz) muszą skończyć się rozpadem ukraińskiej państwowości.

Najważniejsze tezy dotyczące historii wzajemnych relacji:

- Brak historycznych podstaw do mówienia o odrębnym narodzie ukraińskim przed epoką sowiecką – jego proklamowanie było skutkiem wyłącznie interesów mocarstwowych Austro-Węgier. Państwowość ukraińska po I wojnie światowej, w oderwaniu od więzi z Rosją, miała charakter efemeryczny, co wynikało z „całkowitego oddania się pod cudzą kontrolę” (niemiecką, następnie polską); powinni o tym pamiętać ci, którzy współcześnie oddali Ukrainę pod „obcy zarząd”. Bujny rozwój kultury małorosyjskiej i ukraińskiej nastąpił dzięki polityce imperium rosyjskiego i sowieckiego (w odniesieniu do ostatniego Putin wspomina o „korienizacji”, rozciągając ją, wbrew faktom, na lata trzydzieste); dopiero sowiecka polityka narodowościowa stworzyła podstawy do mówienia o trzech narodach: rosyjskim, białoruskim i ukraińskim.

- Rosja „z szacunkiem” odnosi się do istnienia narodu ukraińskiego, ale ponieważ współczesna Ukraina zawdzięcza swój obecny kształt terytorialny epoce sowieckiej (była m.in. beneficjentką „odzyskiwania” ziem ruskich kosztem Polski, Rumunii i Czechosłowacji, dostała też terytoria odebrane „historycznej Rosji”), to zerwanie przyjaznych relacji z Rosją – spadkobierczynią ZSRR – powinno zgodnie z logiką oznaczać powrót do granic Ukrainy z 1922 r. Przy okazji Putin poddał krytyce politykę bolszewików, którzy „faktycznie okradli Rosję” z przyznawanych Ukrainie ziem.

- Rosja wiele uczyniła, by państwo ukraińskie utrzymało się po 1991 r.; Putin wspomina o znaczącej pomocy gospodarczej dla Kijowa. Zerwanie powiązań między krajami doprowadziło do degradacji gospodarki Ukrainy – jest ona obecnie „najbiedniejszym państwem Europy”. Antyrosyjskie władze tego państwa „roztrwoniły dorobek wielu pokoleń”,

podczas gdy oba narody złączone są „miłością”.

- Putin tradycyjnie poddał też bezwzględnej krytyce bieżącą politykę władz w Kijowie – zarówno wobec Rosji, jak i własnych obywateli – oraz rozkradanie państwa przez tamtejszych oligarchów. Ukraina cierpi na chroniczną słabość instytucjonalną i stała się „dobrowolnym zakładnikiem cudzej woli geopolitycznej”. Pojawiają się też pod adresem Kijowa klasyczne zarzuty, jakie Rosja kieruje do wszystkich sąsiadów podważających tezy kremlowskiej propagandy historycznej. Ukraina rzekomo fałszuje i mitologizuje historię (m.in. „wspólną tragedię kolektywizacji” lat trzydziestych przedstawia ona jako ludobójstwo narodu ukraińskiego), a jej elity budują niepodległość na odrzucaniu przeszłości („wygodnie” pomijają przy tym kwestię dzisiejszych granic państwowych).

- Putin rutynowo skrytykował politykę językową władz w Kijowie oraz ustawę o rdzennych narodach Ukrainy. Według niego trwa „przymusowa asymilacja” ludności rosyjskiej oraz tworzenie czystego etnicznie państwa ukraińskiego, agresywnego wobec Rosji, co pod względem skutków porównywalne jest ze stosowaniem przeciwko niej „broni masowego rażenia” (sic!). Skrytykował autokefalię Cerkwi ukraińskiej, wskazując, że był to cios w duchową jedność dwóch narodów i efekt brutalnej ingerencji władz świeckich w funkcjonowanie Kościoła.

- Według Putina Zachód chce zrobić z Ukrainy „anty-Rosję”, antyrosyjski „poligon”, barierę między Rosją i Europą. To echo planów „ideologów polsko-austriackich”, którzy chcieli stworzyć „antymoskiewską Ruś”. Jest to sprzeczne z interesami narodu ukraińskiego, który był w przeszłości eksploatowany zarówno przez Polskę, Austro-Węgry, jak i nazistowskie Niemcy, a kolejny raz został „cynicznie wykorzystany” w 2014 r. Projekt „anty-Rosja” opiera się na kultywowaniu obrazu wroga wewnętrznego i zewnętrznego, militaryzacji (w tym rozbudowie na Ukrainie infrastruktury NATO) i pozostawaniu pod protektoratem zachodnich mocarstw. Projekt ten wyklucza rzeczywistą suwerenność Ukrainy. Wszyscy, którzy nie chcą „anty-Rosji”, uważani są za agentów Moskwy (takich są miliony), są prześladowani, a nawet zabijani. Za „prawdziwych patriotów” uznaje się tylko tych, którzy Rosji nienawidzą. Państwowość ukraińska jest zatem budowana na nienawiści, a to bardzo krucha, niosąca ogromne ryzyko podstawa suwerenności.

- Putin powtórzył znane z przeszłości tezy dotyczące przyczyn destabilizacji Ukrainy od 2014 r. Projekt „anty-Rosja” został odrzucony przez miliony tamtejszych obywateli: Krym dokonał „historycznego wyboru”, a ludność Donbasu chwyciła za broń, by zapobiec czystkom etnicznym. Przestrzegł, że „spadkobiercy banderowców nie zrezygnowali z rozprawienia się z Krymem, Donieckiem i Ługańskiem” (które oznaczałoby przestępstwa porównywalne z wojennymi zbrodniami nazistów). „Czekają oni na dogodny moment, ale się nie doczekają”. W tekście pojawiła się też teza, że „Kijowowi Donbas nie jest potrzebny”. Miejscowa ludność nigdy bowiem nie przyjmie kijowskich reguł gry, a porozumienia mińskie są sprzeczne z projektem „anty-Rosja”. Wołodymyr Zełenski, obiecując przed wyborami, że będzie dążył do pokojowego uregulowania problemu Donbasu, kłamał – od tego czasu sytuacja wręcz się pogorszyła.

- Moskwa nie pozwoli, by „historyczne rosyjskie ziemie” i ich „bliscy Rosji” mieszkańcy byli wykorzystywani przeciwko niej. Ci, którzy będą próbowali prowadzić taką politykę, zniszczą swój kraj. Tymczasem możliwa i pożądana jest dobrosąsiedzka współpraca, na wzór relacji niemiecko-austriackich czy stosunków amerykańsko-kanadyjskich – państw

podobnych etnicznie, z tym samym językiem, ściśle zintegrowanych i suwerennych.

- Polska przedstawiona jest w tekście jako konkurencyjne wobec Rosji, lecz słabsze imperium, którego polityka wobec dzisiejszego obszaru Ukrainy od zawsze oparta była na przymusowej polonizacji i katolicyzacji miejscowej ludności. Tymczasem przyłączenie części Ukrainy do Rosji w XVII wieku stanowiło akt demokratycznie wyrażonej woli po obu stronach. Kolejne aneksje polskich ziem (od XVIII wieku) prezentowane są – tradycyjnie – jako „odzyskiwanie i jednoczenie rdzennych ziem ruskich".

Komentarz

- Artykuł stanowi kolejny przykład Putinowskiego rewanżyzmu. Przedstawione w tekście antyukraińskie tezy nie są nowe, ale ich uszczegółowienie i zakorzenienie w argumentacji historycznej ma uzasadnić przekaz Kremla, sygnalizującego, że nie zrezygnuje z prób zachowania Ukrainy w swojej strefie wpływów. Tekst de facto zawiera groźbę uznania za nieważne porozumień białowieskich z 1991 r. (m.in. uznających granice między republikami za nowe granice państwowe) w przypadku, gdyby Ukraina nie podporządkowała się Rosji. Z uwagi na realia międzynarodowe groźbę tę należy ocenić jako pusty, demonstracyjny gest, świadczący o pogłębianiu się rytualnego charakteru rosyjskiej propagandy. Widać jednak, że narracja władzy się zaostrza, co z jednej strony może świadczyć o bezradności Kremla odnośnie do kwestii ukraińskiej, z drugiej zaś – o planach nasilenia destabilizacji Ukrainy w najbliższych miesiącach.
- Artykuł Putina odzwierciedla jego przywiązanie do historii imperialnej Rosji i jej „dziejowej" misji regulowania losów społeczeństw Ukrainy i Białorusi. W swojej argumentacji powiela on, w sposób sprymityzowany, podstawowe założenia XIX-wiecznej oficjalnej historiografii carskiej Rosji. Nawiązuje też do sformułowanych w skrajnie prawicowych środowiskach w kraju konspirologicznej tezy o narodzie ukraińskim jako polskim (a później austro-węgierskim) antyrosyjskim „projekcie" politycznym. W celu udowodnienia głównego twierdzenia Putin przemilcza wszelkie niewygodne dla Rosji wydarzenia, a wiele innych przedstawia w sposób tendencyjny lub wprost przekłamuje. Zafałszowana „wspólna historia" ma uprawniać Rosję do oddziaływania na społeczeństwo Ukrainy w celu naprawy błędów popełnionych przez marionetkowe władze w Kijowie.
- Czytelne pogróżki pod adresem Kijowa (antyrosyjska polityka grozi utratą państwowości) skierowane są przede wszystkim do odbiorców zachodnich. Kontekstem są zbliżające się wybory w Niemczech (w tym sensie tekst stanowi kontynuację ugodowego artykułu Putina opublikowanego w rocznicę agresji hitlerowskiej 22 czerwca) oraz bieżące relacje Rosji ze Stanami Zjednoczonymi. Celem (mało realistycznym) jest zniechęcenie przyszłych władz w Berlinie oraz administracji Bidena do popierania „beznadziejnej" sprawy obrony integralności terytorialnej Ukrainy (odmowa uznania aneksji Krymu), w tym wspierania jej aspiracji związanych z potencjalnym członkostwem w NATO czy kontynuowania z nią współpracy wojskowej. Pod adresem zachodnich „jastrzębi" wysłany został czytelny sygnał, że Rosja jest zdeterminowana do obrony swoich interesów na Ukrainie nawet za cenę jej destabilizacji, w tym zniszczenia ukraińskiej państwowości (bądź okrojenia jej terytorium do rozmiarów państwa kadłubowego). Środowiska prorosyjskie w zachodnim establishmencie otrzymały natomiast, poza

szantażem, argument w postaci porównania relacji ukraińsko-rosyjskich do stosunków niemiecko-austriackich czy kanadyjsko-amerykańskich.

- W dalszej części artykuł skierowany został do władz Ukrainy i tamtejszego społeczeństwa (oskarżenia pod adresem ekipy Zełenskiego o wysługiwanie się obcym rządom, obietnica dobrobytu dzięki integracji z Rosją, potępienie okradających kraj oligarchów, groźba dalszej destabilizacji Ukrainy, w tym słabo zawoalowana pogróżka zastosowania środków militarnych w przypadku kontynuowania kursu na integrację euroatlantycką). Podkreślanie roli „cywilizacyjnej" prawosławnej Rosji ma służyć w logice Kremla polaryzowaniu i radykalizowaniu grup społecznych na Ukrainie przy wykorzystaniu różnic w ich stosunku do historycznych relacji ukraińsko-rosyjskich (sowieckich). Nie należy jednak oczekiwać, że artykuł będzie miał wpływ na zmianę poglądów większości Ukraińców uznających Rosję za państwo nieprzyjazne bądź wrogie. Próby osłabienia poczucia odrębności narodowej będą raczej uważane za przejaw agresywnej polityki Kremla.
- Tekst Putina ma też zademonstrować społeczeństwu rosyjskiemu determinację władz w zakresie obrony interesów narodowych. Odwołania do imperialnych resentymentów, nastrojów antyzachodnich i wizerunku państwa jako „oblężonej twierdzy" wpisują się – w obliczu złych nastrojów społecznych na tle pogłębiających się problemów socjalnych ludności – w strategiczny projekt budowania legitymizacji władzy na spuściźnie wielkomocarstwowej i minionej potędze. Artykuł zawiera również wytyczne dla przedstawicieli administracji państwowej w zakresie obowiązującego przekazu politycznego – należy się zatem spodziewać nasilenia takiego dyskursu w kręgach elity rządzącej.